

Take Me

Michele Bardsley



- Teraz? -Michael pokręcił głową i wskazał na laptop.- Jestem w połowie raportu. Muszę to skończyć do jutra.

- Oh, przestań- powiedziałam- Nikogo tu nie ma. Biuro zostało zamknięte godzinę temu. Nigdy jeszcze nie bałaganiliśmy twojego biurka – poruszyłam brwiami.

Jego uśmiech nie sięgnął oczu. – Nie chcę, żeby nas przyłapali.

Słyszeliście kiedykolwiek o facecie, który odrzuca propozycję seksu? A niech to! Odpięłam guziki mojej bluzki i pokazałam mu mój nowy czerwony koronkowy stanik. Objęłam moje piersi i ścisnęłam je razem.

- Chciałbyś zobaczyć resztę?

- Annie.- westchnął- Doceniam twoją wizytę-niespodziankę, ale nie mam czasu na twoje szaleństwo.

Poczułam się jakby mnie uderzył. – Moje szaleństwo?

- Nie trać humoru.- zaoferował mi kolejny chłodny uśmiech- Może pokażesz mi jutro wieczorem?

Oh, słodki Boże! Chciał harmonogramu pieprzenia się. Nuda. Michael był stateczny i poprawny. Wyobrażałam sobie, że będziemy do siebie pasować ponieważ byłam jego przeciwieństwem: spontaniczna i namiętna. Sądziłam, że potrzebuję równowagi, którą on oferował. Ale tak naprawdę on w ogóle nie potrafił się bawić.

- Zapomnij o tym – powiedziałam – I zapomnij o nas.

- Jezu!- rzucił raport na biurko i wywrócił oczami- Przepraszam że nie chcę Cię zerznąć. Możemy opuścić ten dramat na wieczór?

- Oczywiście, że możemy, Michael. Tak naprawdę, opuszczę teraz twoje życie. Żegnam i pierdol się.

Nie kłopotał się pójsciem za mną. Nasze stosunki oziębiły się i byłam tego świadoma. Dlatego przyszedłam do jego biura- chciałam to rozkręcić. Ale nie ma już co rozkręcać. Szkoda. Michael miał dużego fiuta, nawet jeśli nie wiedział jak się nim posługiwać.

Ruszyłam w dół korytarza do windy. Uderzyłam w przycisk, a drzwi otworzyły się prawie natychmiast. Brat bliźniak George`a Clooney`a stał w środku. W każdym bądź razie wystarczająco podobny. Był wysoki i szczupły, jego brązowe włosy siwiały na skroniach, a jego ciemne oczy były takie tajemnicze.

Przyglądał mi się uważnie. Zdałam sobie sprawę, że nie zapięłam mojej bluzki. Zawiesił wzrok na szczelinie ubrania. Rozłożyłam ją i chwyciłam moje piersi oferując je jak deser w bufecie.

- Jeśli bym przyszła do twojego biura i pokazała Ci to, chciałbyś mnie?

Uśmiechnął się. –Cholera, na pewno tak.

- Świetnie. – powiedziałam, porzucając roztropność – Bierz mnie.

Muszę mu zaufać. Otworzył panel pod klawiaturą pięt i nacisnął czerwone kółeczko. Winda się zatrzymała. Zdjął swoją marynarkę i upuścił ją na podłogę. Ok, przyznaje się. Moje ego zostało zmaltretowane przez reakcję Michael`a. A pieprzenie się z nieznanym facetem w windzie prawdopodobnie nie było najmądrzejszym rozwiązaniem do zaspokojenia poczucia własnej wartości.

Jeszcze raz, facet był zbudowany. Ja byłam napalona. I byliśmy sami.

Patrzyliśmy na siebie przez minutę. Moje serce zazarcie dudniło. Co ja do kurwy nędzy robię?

- Ściągnij bluzkę- zażądał – I stanik.

Wow. Jego postawa była podniecająca. Miałam motylki w brzuchu w połowie z ekscytacji, a z drugiej strony z powodu strachu. Pozwoliłam bluzce opaść na podłogę. Potem odpięłam i zdjęłam stanik.

Ścisnął moje brodawki między palcami i wykręcił je. Sapnęłam przeraźliwie, gdy przyjemny ból wystrzelił prosto do mojej cipki. Tak, o tak. Nie grzebał się. Moje zwałpienie uciekło.

Chciałam, żeby mnie zerznął.

- Podnieś swoją spódnicę. Pokaż mi swoją cipkę.

Oh, tak kochanie. Nie nosiłam pończoch. Zawsze byłam wydepilowana i jedwabście gładka. Dbałam także o cotygodniowe wizyty w solarium. Cała ta praca, aby wyglądać dobrze była warta świeczki choćby dla takiego momentu jak ten. Złapałam krawędź spódnicy i podciągnęła. Czerwony koronkowy materiał nie był zniszczony. Zdjęłam majtki.

- Przepiękna- zamruczał.

- A kiedy będzie czas na twój show i historię? – zapytałam

Przycisnął mnie do ściany. O cholera! Przyciągnął swoje gorące usta do pulsu dziko bijącego na mojej szyi. Jego ręce wśliznęły się pomiędzy moje uda drażniąc moją łechtaczkę.

Grzebałam przy jego spodniach rozpinając je. Dzięki Bogu był typem faceta noszącego bokserki. Jego fiut był twardy i gotowy, jego żyłki pulsowały na całej jego długości. Poglaskałam go gwałtownie. Podniósł głowę i włożył język do mojej buzi.

Jego pocałunek był brutalny i zaborczy. Usłyszałam jak rozdziera moją spódnicę, kiedy wkładał swoje dłonie pod materiał, żeby objąć mój tyłek. Potem jego penis wślizgnął się do mojej mokrej pochwy, nadziewając mnie.

Wycofał się z naszego szaleńczego spotkania ust i patrzył na mnie. Mogłam sobie wyobrazić, że moje oczy wyglądają tak samo: szkliste, zdesperowane, napełnione namiętnością.

Jego pchnięcia były mocne, głębokie i szybkie. Dał mi wszystko czego wzbraniał mi ten głupi dupek, który mnie odrzucił. Moje udręczone sutki ocierały się o drogi materiał jego koszuli. Zdawałam sobie niejasno sprawę, że on był ciągle ubrany, a ja prawie naga, ale nic mnie to nie obchodziło.

- Boże jestem w niebie- wysapał – Kocham Cię pieprzyć.

Jego słowa wysłały mnie poza krawędź. Jego palce zagłębiły się w moim tyłeczku, kiedy dochodziła, niezdolna do niczego więcej niż przejazdka na nieprawdopodobnej fali aż do samego końca. Kiedy w końcu wróciłam na Ziemię, zdałam sobie sprawę, że mnie podtrzymuję. Moje kolana wyginały się i cholera ciągle czułam się jakbym nie miała kości.

- Nie doszedłeś- powiedziałam

Pokręcił głową- Nie mam prezerwatywy.

Odepchnęłam go i klękękałam przed nim. Zassałam jego fiuta do buzi degustując swojej własnej esencji. Piżmo upajało mnie. Był przepyszny. Dał mi to czego pragnęłam

Zasłużył na nagrodę.

- Nie musisz tego... oh, Boże.

Chwyciłam podstawę podczas, gdy ssałam górną połowę jego długości. Jego ręce chwyciły moją głowę, a potem pchnął swoje biodra.

- Dochodzę! – zapłakał.

Chciał wyjąć swojego fallusa z moich ust (jaki dżentelmen), ale nie pozwoliłam mu na to. Jego fiut skurczył się, a gorąca, słona sperma spłynęła w duł mojego gardła. Połknęłam wszystko i wyczyściłam go do czysta.

Wtedy wstała. Pomógł mi się ubrać.

- Dzięki- powiedziałam- Czuję się teraz lepiej.

- Ja też – Uśmiechnął się pełnym uśmiechem.

Włączył windę ponownie i staliśmy tam, nie w takiej niezręcznej ciszy, ale... ok., to było odrobinę niezręczne.

Dotarliśmy do lobby. Kiedy drzwi otworzyły się przesłam przez nie. Złapał moją rękę i odwrócił.

- Pewnego dnia w windzie? – zapytał.

Spojrzałam na niego – Co myślisz o pieprzeniu się na biurku?

Podał mi wizytówkę – Jutrzejszej nocy. Moje biurko czeka.

Więc świetnie.